Cena je[...] [...]emplarza 25 groszy Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

R[...] Lwów, 1. stycznia 1931. Nr. 1.

GŁOS PRACY

Dwutygodnik chrześcijańsko-społeczny

Adres Redakcji i Administr.
Lwów, ul. Piekarska 28. II. p.
Telefon nr. 35-29.
Konto czekowe 152-848.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca
Redakcja i Administracja urzęduje codziennie od 17 do 19-tej z wyjątkiem niedziel i świąt

Prenumerata

roczna	zł 6.—
półroczna	„ 3.—
kwartalna	„ 1.50
miesięczna	„ —.50

Z Nowym Rokiem składamy wszystkim naszym czytelnikom i sympatykom najszczersze i najserdeczniejsze życzenia

REDAKCJA.

Z Nowym Rokiem.

W Imię Boże dalej naprzód!

Rozpoczęliśmy przed rokiem ponownie wydawanie „Głosu Pracy" w przekonaniu, że ruch chrześcijańsko-społeczny, któremu to pismo miało służyć, jakiegoś pisma potrzebuje. Zapowiedzieliśmy w numerze wstępnym, że pismo to nie zamierza wprowadzać walki partyjnej, ale przeciwnie pragnie je łagodzić, a zwracać uwagę na zagadnienia i na sprawy, które nas bliżej obchodzą, ze względu na program nasz chrześcijańsko społeczny. Pragnęliśmy służyć chrześcijańskiemu ruchowi robotniczemu, bronić spraw drobnych przemysłowców i kupców, szerzyć i pogłębiać przekonania katolickie. Staraliśmy się pozostać wiernymi zapowiedzianemu programowi przez cały rok.

Niestety. Pragnienia nasze i życzenia nie spełniły się w całości. Pismo nie znalazło należytego zrozumienia i poparcia, dlatego też nie mogło się należycie rozwinąć. Rozmaite złożyły się na to przyczyny.

Przedewszystkiem nie bardzo wielkie grono osób interesowało się pismem naszem. Mało było prenumeratorów, a jeszcze mniej współpracowników. Zwracaliśmy się także indywidualnie do pewnych księży, którzy prowadzą robotę chrześcijańsko-społeczną, z prośbą aby pozostawali z nami w żywych stosunkach i zasilali redakcję artykułami, niestety prośby nasze nie odniosły skutku. Tylko wyjątkowo otrzymaliśmy pewne uwagi czy artykuliki z poza Lwowa. A przecież tylko wspólnem zrozumieniem sprawy, o jaką nam idzie, i tylko wspólnym wysiłkiem możemy pracować nad urzeczywistnieniem kierunku, jakiemu pragniemy służyć.

Także ze strony naszych organizacyj chrześcijańsko-robotniczych pismo nie znalazło należytego poparcia. Nasze związki robotnicze chrześcijańskie mało interesowały się naszem pismem, nie uważały go za swoje, nie przesyłały w należytym stopniu swoich sprawozdań, nie podnosiły w nim w należytej mierze swoich żądań, nie rozszerzały go wśród swoich członków. Objawiła się i w tym względzie nasza słabość, nasze małe uświadomienie.

Staraliśmy się uwzględnić pracę wśród warstw biedniejszych w mieście i na wsi. Poruszaliśmy sprawy związane z życiem warstw jednych i drugich. Ale i miasto i wieś nie udzieliły nam tego poparcia, na jakie pismo nasze miało prawo liczyć.

Lecz nie na to rozpoczynaliśmy wydawnictwo, aby je wkrótce przerywać. Zanadto wierzymy w potrzebę ruchu naszego chrześcijańsko-społecznego, aby się zrażać pewnem niepowodzeniem. Wiara nasza każe nam stać na dotychczasowym posterunku i pracować dalej. Wiemy, że praca nasza dla wielu jest niewygodną, dla wielu wyda się niepotrzebną, dla wielu jest mniej zrozumiałą. Dla szerszej opinji są bardziej zrozumiałe hasła walki partyjnej i walki klasowej. Szersza opinja chętnieiby przyjęła walkę przeciw rządowi lub za rządem, walkę klasową w obronie robotników przeciw państwu, przeciw tym, którzy coś posiadają. Na tę jednak drogę popularną schodzić nie chcemy, gdyż stracilibyśmy rację bytu. Ruch chrześcijańsko-społeczny winien strzec interesów warstw słabszych, ale nie powinien iść na rozsadzanie życia społecznego, na zwiększanie tarć partyjnych czy społecznych, na hasła walki i nienawiści.

Będziemy się starali służyć ruchowi chrześcijańsko-społecznemu w dalszym ciągu tem chętniej, że zyskaliśmy jeden więcej mandat sejmowy, że wszedł do Sejmu z nowych wyborów z naszego miasta Lwowa ks. Szydelski, który wiele lat temu ruchowi ofiarnie starał się służyć, a obecnie zyskał przez mandat poselski szerszą podsta-

wę pracy i będzie mógł naszemu programowi wydatniej służyć. Nie ulega zaś wątpliwości, że także dotychczasowi senatorowie Thullie i Makarewicz i dotychczasowy nasz poseł z Małopolski wschodniej prof. Bryła nie ustaną w gorliwości i ruch nasz w dalszym ciągu będą wspierać. Nie upadamy więc na duchu. Raczej z tem większą wiarą i ufnością idziemy na pracę dalszą.

Numer dzisiejszy wskazuje drogę, po jakiej chcemy iść w dalszym ciągu. Artykuły w nim podane dotykają niezawodnie spraw żywo obchodzących szerokie nasze warstwy ludowe. Wierzymy, że nasz kierunek będzie zdobywał coraz więcej przyjaciół, coraz więcej współpracowników. Tak być powinno. Hasła chrześcijańskie nie mogą pozostać tylko wywieszką dla ujmowania sobie rzesz wierzących, ale winny stanowić żywą siłę, pchającą nas do pracy, do czynu.

Z nową wiarą i ufnością puszczamy ten nowy numer z Nowym Rokiem w społeczeństwo. Kto sobie zdaje sprawę z potrzeb dzisiejszego życia społecznego i kto rozumie, że Europie i światu całemu grozi wielki przewrót społeczny, niech staje przy nas i razem z nami, niech wejdzie do pracy naszej, niech pracuje dla ruchu chrześcijańsko-społecznego.

W Imię Boże dalej naprzód!

Redakcja.

Wojciech Korfanty.

Do ludzi najwybitniejszych i najzasłużeńszych w Polsce należy bez wątpienia **senator ze Śląska, Wojciech Korfanty,** który się również znalazł między więźniami brzeskimi.

Wracałem niedawno z Warszawy z jednym z posłów z Bloku Bezpartyjnego. Zeszła rozmowa na Korfantego, przebywającego wówczas jeszcze w więzieniu. Dawałem wyraz przekonaniu, że człowiek tej miary winien być jak najrychlej uwolniony. Poseł ów występował z pewnemi zarzutami przeciw niemu, dodając znamienne słowa. że gdyby nie to, co mu zarzucał, Korfanty miałby prawo do pomnika w każdej miejscowo-Śląska.

Korfanty jest przedewszystkiem dzieckiem ludu śląskiego, wytrwałym i mądrym jego przewodnikiem i obrońcą w czasach zaborczych, odważnym rzecznikiem jego polskości w czasach ucisku pruskiego, lecz wreszcie wodzem zwycięskim w okresie wyzwolenia, w okresie plebiscytu i złączenia się z Polską Macierzą. Od chwili, gdy Korfanty wszedł poraz pierwszy do parlamentu niemieckiego z kosturem potężnym i zapowiedział, że „kiedyś tym kosturem będzie wypędzał Niemców z ziemi śląskiej“. aż do chwili przyłączenia tej starej ziemi piastowskiej do Polski. Korfanty należał do najpopularniejszych ludzi w Polsce, miał tylko wielbicieli, nie miał wrogów.

Zmieniło się jednak wiele z chwilą, gdy Korfanty w wolnej już części Śląska Górnego zajął wysokie stanowisko i stał się możnym nie tylko pod względem politycznym, ale zyskiwał niezależne stanowisko pod względem majątkowym. W Polsce od chwili jej wskrzeszenia stare partje polityczne przyszły do głosu i rozpoczęły start o wpływy. Nie mógł się znaleźć i Korfanty poza życiem partyjnem, ale od początku począł się orjentować w stronę Chrześcijańskiej Demokracji, co go czyniło mniej popularnym w oczach Stronnictwa Narodowego i w oczach Partji Socjalistycznej. Korfanty wywoływał także w wielu kołach zazdrość, że przestał być dawnym biedakiem. Nie liczono jego wydatków na rozmaite cele, ale liczono przychody. Urabiano mu opinję, że jest miljarderem, że jest najbogatszym człowiekiem w Polsce, a to w dalszym ciągu otwierało pole rozmaitym domysłom, podejrzeniom i oszczerstwom.

Korfanty, czując się odpowiedzialnym za stan gospodarczy na Śląsku, niejednokrotnie stawał w obronie śląskich przedsiębiorstw, a tem samem narażał się na nowe podejrzenia i na nowe zarzuty, jakoby bronił przedsiębiorców niemieckich i chronił ich przed podatkami. Korfanty założył w Katowicach dziennik **„Polonja“**, a następnie odkupił od Paderewskiego wydawnictwo **„Rzeczpospolita“** z drukarnią w Warszawie, przez co ściągnął na siebie gniew ze strony kół Narodowo-Demokratycznych.

Z kół Narodowej Demokracji poczęto coraz silniej rzucać rozmaite podejrzenia i oszczerstwa przeciw Korfantemu. Przypominamy, że już w r. 1924 ówczesny organ narodowej demokracji we Lwowie pisał o „panamie pana Korfantego“, i że już wówczas występowaliśmy w naszem piśmie **„Głos Pracy“** w obronie czci Korfantego. Pisaliśmy mianowicie wówczas: „Dopiero **„Słowo Polskie“** (wówczas organ narodowej demokracji) ze swej wysokości arcynarodowej przeciw wielkiemu i zasłużonemu działaczowi Polski wystąpiło z podłym zarzutem „panama“. Pisaliśmy następnie w r. 1925: „Gdy patrzymy na tę olbrzymią pracę, i to przedewszystkiem dla Polski i w interesie Polski, posła Korfantego, to zaprawdę trudno pojąć, jak mogą stronnictwa polskie, socjaliści z lewej strony, a narodowi demokraci z prawej, stale go obrzucać błotem, wysilać się, aby go w opinji polskiej zohydzić.“

Przypominamy, że gdy byli we Lwowie ówcześni posłowie ze Śląska, p. Kwiatkowski i pani Stešlicka, i wystąpili na wiecu Chrześcijańskiej Demokracji, to ich bojówka socjalistyczna nie chciała do głosu dopuścić, wykrzykując przeciw Korfantemu.

Do kampanji przeciw Korfantemu przyłączył się także dawniejszy rząd Władysława Grabskiego, którego politykę gospodarczą Korfanty krytykował. Rozpoczęto przeciw Korfantemu dochodzenia, „odjęto mu — rzekomo — lukratywne stanowiska“, ogłoszono pewne rzeczy poufne, robiono nastrój, jakoby Korfanty był na drodze do bankructwa.

Niechęć do Korfantego przeszła z dawnych partyj wpływowych na nowy obóz p. marszałka Piłsudskiego. Korfanty jak walczył przeciw Władysł. Grabskiemu, tak walczył przeciw rządom pomajowym, broniąc tym razem praworządności. Dano na Śląsk p. Grażyńskiego na wojewodę, aby walczył przeciwko obozowi Korfantego.

Ubolewaliśmy zawsze nad tem, że na Śląsku Polacy między sobą na pociechę Niemców walczą, zamiast wspólnemi siłami polskość tam umacniać.

Rząd — Korfantego nie zniszczył, ani nie złamał. Korfantego uwięziono w Brześciu, ale wybory, w czasie których siedział w więzieniu, dały mu wiel-

kie zwycięstwo. W miarę naszej możności czyniliśmy tu we Lwowie przedstawienia, że Korfanty winien być jak najrychlej zwolnionym. Stało się to dopiero w ostatnich dniach na żądanie Sejmu śląskiego.

Wspominając o wielkiej krzywdzie, jaka spotkała Korfantego w Brześciu, musieliśmy przypomnieć, że niestety krzywdziły go mocno daleko wcześniej owe partje, które dzisiaj tak głośno ujmują się za czcią jemu należną. Szkoda, że dzisiejsi ci czciciele Korfantego nie okazywali mu więcej czci w czasach przedmajowych, wówczas kiedy byli przy „głosie“. Zasługi Korfantego były wówczas takie same wielkie jakie i dziś. Ponieważ jednak okazał się on wówczas jedynym silnym przeciwnikiem partyjnym który stale wołał do socjalistów: „precz z rękami od polskiego górnika“ należało go zwalczać, sądzić, zbeszczeszać i t. d. tak przez Narodową Demokrację jak Partję Socjalistyczną. Krzywdzić, to ci pierwsi zaczęli.

Należy wreszcie wspomnieć, że Korfanty wróciwszy z triumfem na Śląsk i niesiony przez tłum rozentuzjonowany na rękach, nie dał się użyć do namiętnej agitacji i nie chciał być narzędziem agitacji niemieckiej w zniesławianiu Polski.

Czas teraz, aby rząd ze swoich niepowodzeń na Śląsku wyciągnął pewne wnioski i zmienił swoją taktykę wobec Korfantego, aby wspólnemi siłami pracować nad wzmacnianiem siły polskiej.

Sz.

Idźmy w lud.

„Idźcie w lud“ brzmi hasło, rzeczone z wysokości Stolicy Piotrowej, hasło obecnie najbardziej aktualne, które powinno skupić inteligencję katolicką do żarliwej pracy na niwie społecznej. Niestety — hasło to skupia jednak tylko garstki katolików ofiarnych, którzy przeciążeni pracą społeczną nie mogą jej podołać. Inni tego hasła nie słyszą albo też słyszeć nie chcą!

U nas w Polsce mamy wielu pobożnych, uczciwych katolików, nawet sodalisów, którzy sumiennie wypełniają swe obowiązki religijne, swe obowiązki zawodowe i rodzinne, którzy pracują nad pogłębieniem swego życia wewnętrznego, a nie poczuwają się wcale do obowiązków pracy społecznej. „Do pracy społecznej niech idą ci“, mówią, „którzy mają pociąg do tego, ja spełniam swe obowiązki i pracuję nad zbawieniem swej duszy“. Uważają oni, że praca społeczna to dział woluntarjuszów a nie dziedzina pracy całej inteligencji katolickiej. Zdanie takie jednakże jest mylne. Leon XIII wyraźnie uważa pracę społeczną za obowiązek katolików. Pracownicy fizyczni czy umysłowi niejednokrotnie cierpią krzywdy, a nie mając dość inteligencji, nie umieją się bronić. Sprawiedliwość i miłość chrześcijańska wymagają, by katolicy inteligentni przyszli im z radą i pomocą. A że rzesze robotnicze chrześcijańskie liczne i coraz więcej związków zawodowych się organizuje, więc pracowników inteligentnych katolickich brak coraz większy.

A niebezpieczeństwo socjalne jest coraz większe. Minęły te czasy, gdy lud pracował i milczał. Nastąpiło przebudzenie stanu czwartego, świata pracy. Robotnik zupełnie słusznie żąda uznania swoich praw ludzkich, swego prawa do życia godnego człowieka. Pomoc w tych swoich godziwych dążeniach znaleść on powinien u inteligencji katolickiej, ale jeśli jej tam nie znajdzie, znajdzie on ją u socjalistów i komunistów, którzy umieją grać na wszystkich złych namiętnościach tłumu, na zazdrości, chciwości, nienawiści i brutalności. W Rosji inteligencja nie umiała iść w lud, poszli doń socjaliści, Kiereński a potem Lenin, a skutek był — wymordowanie inteligencji rosyjskiej i straszny upadek moralny narodu rosyjskiego.

Obudź się Inteligencjo Katolicka! Wiem, że przyjemniej możesz spędzić wieczór przy zielonym stoliku lub w kawiarni, na rewji lub w kinie, niż iść do związku zawodowego robotniczego, wspierać robotników radą i oświecać społecznie. Ale to Twój obowiązek, Inteligencjo, zwłaszcza Twój młodzieży katolicka, która pracujesz społecznie nad pogłębieniem życia wewnętrznego. „Żniwo jest bogate, ale pracowników mało“ — woła Zbawiciel. Jeśli nie spełnisz Swego obowiązku pracy społecznej — Inteligencjo Katolicka — Bóg ukarze Cię za to zaniedbanie, nie daj Boże, by nie tak jak w Rosji.

Do pracy społecznej woła na Cię Chrystus, woła Jego Namiestnik Papież, woła Cię Kościół święty. Werbunek się zaczął! Kto katolikiem się nazywa a ma chwilkę wolnego czasu, niech się zgłosi do Generalnego Sekretarjatu Chrześcijańskich Związków Zawodowych (Lwów, Gródecka 2 b.) lub do pracy kulturalno-oświatowej w Chrześcijańskim Uniwersytecie Robotniczym a choćby w Redakcji naszego pisma (Lwów, ul. Piekarska 28, II. p.). A gdy przyjdzie czas zapłaty, Bóg hojnie wynagrodzi Ci za trud i czas poświęcony sprawom katolicko-społecznym.

Dr. M. Thullie.
Senator.

Gorący dzień, gorąca dyskusja w Sejmie.

Nie można zapomnieć ostatniej sesji sejmowej z wtorku 16 grudnia. Trwało posiedzenie od 11 przedpołudniem do 11½ w nocy z przerwą parogodzinną czy dwugodzinną na obiad. Niemal cały ten czas ławy poselskie i galerje były pełne. Było duże zainteresowanie i wielkie ożywienie u wszystkich. Złożyło się na to wiele okoliczności.

Przed wszystkiem Sejm wyszedł świeżo z wyborów, jest nowym, bardzo wielu posłów znalazło się po raz pierwszy w Sejmie, dlatego z natury rzeczy i z psychologji ludzkiej posłowie okazują więcej zainteresowania, pilniej siedzą i słuchają. Gdy sesje spowszednieją, poczną i ławy poselskie w czasie dyskusji pustoszeć.

Następnie porządek dzienny, na ten dzień wyznaczony, był bardzo ważny a interesujący. Stały mianowicie na porządku dziennym zmiana regulaminu obrad w Sejmie, pierwsze czytanie budżetu i zapowiedziana łącznie z tem przedłożeniem budżetowem mowa ministra skarbu Matuszewskiego, a wreszcie oddawna wyczekiwana dyskusja w sprawie Brześcia. Każda z tych spraw ma specjalne znaczenie i musiała zająć jak najżywiej umysły.

Zaprojektowane zmiany regulaminu dla obrad w Sejmie dążyły w najogólniejszej linji do tego, aby przez powiększenie liczby potrzebnych podpi-

sów utrudnić stawianie wniosków nagłych, poprawek i interpelacyj. Z wnioskami na zmianę regulaminu wystąpił klub posłów z Bloku Bezpartyjnego, stanowiący zwartą większość Sejmu. Kluby inne były temi wnioskami żywo dotknięte, dlatego starały się te wnioski odrzucić, albo odpowiednio zmienić. Najliczniejszy klub opozycyjny, klub stronnictwa narodowego uznawał niektóre wnioski klubu BB. za celowe i słuszne, inne zwalczał. Większość oczywista zadecydowała i zmiany projektowane zostały uchwalone.

Ogólna dyskusja budżetowa obracała się może nie tyle około samego budżetu, ile raczej około strony politycznej i więzienia brzeskiego. Minister Matuszewski mówił naturalnie o samym budżecie, kreśląc na tle położenia światowego dzisiejsze położenie gospodarcze w Polsce. Wiadomo wszystkim, że położenie to jest bardzo trudne. Także w drugiem swojem przemówieniu minister Matuszewski, polemizował z wywodami posła Rybarskiego, prezesa klubu stronnictwa narodowego, minister Matuszewski nie wychodził poza ramy budżetowe.

Tej samej linji rzeczowej trzymał się w przemówieniu swojem prezes klubu Chrześcijańskiej Demokracji p. Ponikowski. Mówił z wielkim spokojem, ale wykazywał, że preliminarz przedłożony zawiera w niektórych pozycjach przychodowych sumy za wysokie, a w niektórych pozycjach wydatkowych sumy za niskie, skutkiem tego budżet przedłożony wydaje się nierealnym, brakuje mu do 300 miljonów do wyrównania przychodów z wydatkami. Komisja budżetowa będzie musiała niestety budżet jeszcze obniżyć.

Inni natomiast mowcy z opozycji, nie wyłączając posła Rybarskiego, już w dyskusji budżetowej zajęli się mocno wypadkami brzeskiemi i rozpoczęła się gorąca walka słowna między posłami z większości a z opozycji. Nie wszyscy bowiem mowcy tak jak nasz prezes Ponikowski, chcieli się ograniczyć do zasadniczego stanowiska co do metod rządzenia i podkreślić konieczność trzymania się w rządzeniu państwem zasad moralności chrześcijańskiej. P. Ponikowski wypowiedział swoje w tym kierunku uwagi mocno i z naciskiem, ale też ze spokojem i umiarem, dlatego słuchali uważnie jego wywodów także posłowie z BB. bez wykrzykników i protestów. Inni natomiast mowcy, jak poseł Róg, który przemawiał w imieniu połączonych stronnictw chłopskich, lub poseł Niedziałkowski, przemawiający imieniem klubu socjalistycznego, gwałtownie krytykowali metody postępowania rządów pomajowych, zwłaszcza w okresie wyborów, dlatego spotkali się z niemniej żywą reakcją ze strony posłów z większości.

Mowca z klubu ukraińskiego p. Hałuszczyński poruszył wypadki w Małopolsce Wschodniej z jesieni 1930. Mówił stosunkowo umiarkowanie.

Preliminarz budżetowy odesłano naturalnie do Komisji Budżetowej, która się zebrała i ukonstytuowała zaraz dnia następnego, wybierając swoim przewodniczącym posła Byrkę, a referentem generalnym, może mniej szczęśliwie, p. Miedzińskiego.

Nadszedł wreszcie ostatni punkt porządku dziennego, sprawa brzeska.

Rząd w dyskusji głosu nie zabierał, chociaż tej dyskusji mógł być pewnym i chociaż odpowiednie wystąpienie czynnika rządowego mogło wpłynąć na uspokojenie opinji publicznej i osłabić znacznie ataki opozycji. Zabrał głos imieniem większości tylko poseł Koc, a przeciw wnioskowi Centrolewu poseł Hołówko.

Nad wnioskami klubów opozycyjnych głosowano imiennie. Członkowie klubu Chrześcijańskiej Demokracji głosowali za temi wnioskami, gdyż zarówno zasady moralności chrześcijańskiej, jakie ten klub uznaje za konieczne w państwie, jak też interes państwa i narodu, nasza opinja zagranicą domagają się stanowczo takie sprawy wyświetlać, winnych ukarać, do podobnych nadużyć władzy w przyszłości nie dopuścić.

Obydwa wnioski nagłe zostały przez większość odrzucone, wskutek tego będą one jako wnioski zwyczajne omawiane na Komisji Sejmowej. Przekazano je Komisji Prawniczej, która się zebrała i ukonstytuowała w czwartek 18 grudnia, wybierając przewodniczącym posła Cara, poprzedniego ministra sprawiedliwości, a referentem tej sprawy posła Paschalskiego, znanego z procesu przeciw ministrowi Czechowiczowi.

Sprawa brzeska jest niestety bardzo przykrą i winna być w interesie państwa i rządu jak najrychlej należycie wyjaśnioną i załatwioną. Winni powinni być ukarani.

Skoro mowa już o Komisjach Sejmowych, wypada wspomnieć, że z posłów naszych **poseł Bryła wszedł do Komisji robót publicznych i emigracyjnej, a w charakterze zastępcy do Komisji dla spraw zagranicznych, Ks. Szydelski zaś do Komisji oświatowej i zdrowia, w charakterze zaś zastępcy do Komisji opieki społecznej. Prezes klubu p. Ponikowski wszedł do Komisji budżetowej i do Komisji dla spraw zagranicznych.**

Lwowianin.

Ubezpieczenie organistów.

W ostatnich dniach zwrócił się do mnie pewien proboszcz wiejski z okolic Tarnobrzega z prośbą o jakąś pomoc, gdyż nałożono na niego osobiście obowiązek płacenia do Towarzystwa Pensyjnego miesięcznych składek ubezpieczeniowych, a na jego rekursy i memorjały albo nie otrzymywał żadnej odpowiedzi, albo mu nakazywano bez zastrzeżeń płacić, nie pytając się o źródła pokrycia. Urosło wskutek tego dzisiaj wraz z procentami zwłoki do 3000 złotych zaległości i grozi mu egzekucja. Proboszcz sądzi, że organista nie służy osobiście jemu, ale Kościołowi, i że on osobiście nie powinien być pociągany pod groźbą egzekucji do ponoszenia całego ciężaru składek miesięcznych.

Wskutek tego pisma byłem w dyrekcji Zakładu Pensyjnego, aby się dokładnie zapoznać z prawnym stanem rzeczy. Byłem także w lwowskiem województwie. Udzielono mi dostatecznych wyjaśnień w odnośnym dziale Zakładu Pensyjnego tak, że mogę się podzielić temi wiadomościami także z innymi, zwłaszcza że zachodzą podobne wypadki i u innych proboszczów i sprawa nabiera charakteru ogólnego.

Należy rozdzielić sprawę wysokości wkładek miesięcznych i zasadniczą sprawę obowiązku ubezpieczenia sprawy służby kościelnej, w szczególności organistów.

Ustawa nakazuje służbę kościelną ubezpieczać i w Kasie Chorych i w Towarzystwie Pensyjnem.

Z naszego stanowiska i ze stanowiska programu chrześcijańsko-społecznego uważamy zasadni-

czo taki obowiązek za słuszny. Leży to nawet w interesie Kościoła, w interesie duchowieństwa i w interesie społeczeństwa, aby służba kościelna była ubezpieczona.

Naturalnie obowiązek ten wówczas tylko istnieje, gdy organista czy kościelny w swojej służbie kościelnej znajduje główne lub wyłączne źródło swego utrzymania, nie posiada żadnego gospodarstwa, czy innego zajęcia, aby jego służbę przy Kościele można było uważać tylko za źródło utrzymania poboczne. Jeśli takie inne źródło utrzymania dla niego istnieje, wówczas Kościół nie ma obowiązku tego pracownika ubezpieczać.

Jeśli jednak organista żyje głównie ze służenia Kościołowi, to Kościół ma obowiązek go ubezpieczyć. Ale na kim właściwie ten obowiązek ciąży? Z natury rzeczy na Kościele, to jest na Komitecie parafjalnym. Komitet ma się troszczyć o utrzymanie i ubezpieczenie organisty i może na ten cel używać pieniędzy z tacy kościelnej czy z innych funduszów, jakie ma do dyspozycji. Na tem stanowisku stała dawniej sama także dyrekcja Zakładu Pensyjnego.

Ale w praktyce egzekwowanie tego obowiązku na Komitecie parafjalnym było bardzo trudne i zapewne z tego powodu Ministerstwo Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministerstwem Wyznań Religijnych, z powołaniem się na znowelizowaną raz i drugi ustawę konkurencyjną, ustaliło, że obowiązany jest do ubezpieczenia służby kościelnej w zastępstwie Komitetu parafjalnego w pierwszym rzędzie proboszcz. Zakład Pensyjny ma obowiązek tego się dzisiaj trzymać.

Czy możnaby to rozporządzenie Ministerstwa Opieki Społecznej zmienić?

Wszystko, co ludzkie, może być zmienione. Ale musiałoby się zaproponować rządowi w to miejsce coś konkretnego, bo o prostem zniesieniu obowiązku ubezpieczenia nie może być mowy. Gdyby w tej sprawie synody diecezjalne ustaliły pewne normy, możnaby domagać się zmiany.

Starać się mogą o zmianę albo XX. Biskupi przez swój Komitet, który bezpośrednio z rządem prowadzi rozmowy, albo księża posłowie, o ile naturalnie księża z klubu stronnictwa narodowego zechcą współdziałać z księżmi z klubu BB. Może takie porozumienie jest możliwe.

Inaczej przedstawia się sprawa co do wysokości renty ubezpieczeniowej i miesięcznych składek.

Ów ksiądz z tarnobrzeskiego żali się, że jego organista ma ledwie około 60 zł. miesięcznie, a ubezpiecza się na 250 zł. Jeśli tak jest, to proboszcz może to przedstawić i wykazać Zakładowi Pensyjnemu, który może zmianę odpowiednio przeprowadzić nietylko co do przyszłości, ale i co do zaległości. Tylko należy się o to starać i rzecz udowodnić.

Również co do procentów zwłoki, które wynoszą 12 rocznie, można się starać o zniżenie, nawet o darowanie, znowu dostarczając poważnych argumentów.

W tej chwili wydaje mi się rzeczą niemożliwą przeprowadzić zmianę rozporządzenia, ale jest możliwą rzeczą starać się o zniżenie zaległości, ewentualnie starać się o odpisanie, jeśli istnieją warunki dopuszczające takie odpisanie, a o tych warunkach była mowa wyżej.

Ponieważ przed rozpoczęciem jakiejkolwiek akcji potrzebny jest odpowiedni pozytywny materjał, przeto zwracamy się z gorącą prośbą do Przewieleb. Księży o łaskawe nadsyłanie do naszej redakcji pism z cennem wypowiedzeniem się w tym kierunku.

Ks. Prof. Dr. Szydelski.
Poseł.

Pożyczka zapałczana.

Rząd wniósł na Sejm projekt nowy ustawy o monopolu zapałczanym i projekt ustawy **o pożyczce zagranicznej, opartej na dzierżawie tego monopolu. Pożyczka wynosić ma nominalnie 32 miljonów dolarów,** w rzeczywistości około 30 miljonów dolarów, t. j. dwieściekilkadziesiąt miljonów złotych. Pożyczka ma być dokonana u dotychczasowych dzierżawców monopolu zapałczanego, tylko się im przedłuży dzierżawę poza 1945 aż do roku 1965, i zmieni się warunki umowy. Pożyczka ta ma być spłacana czynszem dzierżawnym, odpowiednio obliczonym i rozłożonym na szereg lat.

Wiadomo, że Polska pieniędzy potrzebuje i o pożyczkę zagraniczną stara się dość dawno. Spółka szwedzka, która dzisiaj ma dzierżawę monopolu zapałczanego, ofiaruje pożyczkę i zrobiła w tym celu umowę z rządem, którą rząd teraz Sejmowi przedkłada. Umowa przewiduje nietylko warunki spłaty i procentów, ale także rozszerzenie dotychczasowego monopolu. Mają być objęte także półfabrykaty zapałczane, jak patyczki i taśmy drzewne, z których się robi pudełka, i wszelkie zapalniczki, gdyż robią poważną konkurencję zapałkom. Spółka będzie miała prawo wykupywać nawet przymusowo istniejące w kraju fabryki zapałek czy półfabrykatów zapałczanych. Podatek dochodowy i obrotowy ma być zryczałtowany na podstawie przewidzianego zużycia zapałek. **Cena zapałek stosownie do całej kalkulacji pożyczki, ma być podniesiona.**

Podnoszenie ceny zapałek w obecnych czasach spotka się z potępieniem opinji publicznej. Prawo wykupywanie fabryk prywatnych będzie słusznie przyjęte jako rozszerzenie etatyzmu. Dużą opozycję wywoła także opodatkowanie wysokie, po 10 zł. od sztuki, zapalniczek.

Umowa zastrzega, że Spółka zobowiązuje się celem zaspokojenia zapotrzebowania ludności Rzeczypospolitej produkować w obrębie terytorjum Rzeczypospolitej wystarczającą ilość zapałek, mimo to należy baczyć, by nie doszło do dalszego zwijania produkcji krajowej. Mieliśmy dawniej fabrykę zapałek w Skolem, a dziś jej nie mamy. Winny być w tym kierunku pewne gwarancje, czy rygory.

Poprzednia umowa z dzierżawcami była zawarta i przez Sejm uchwalona w r. 1925 za rządów przedmajowych.

Procent od proponowanej pożyczki ma wynosić mniej więcej tyle, co procent od naszej pożyczki stabilizacyjnej, t. j. względnie korzystny. Projekt rządowy przedstawia również, na jakie cele ta pożyczka ma być użytą. Cały ten projekt niezawodnie wywoła długą dyskusję w Sejmie.

Kącik obywatelski.

Sesje parlamentarne. Ustawa budżetowa.

(Ciąg dalszy.)

Jest rzeczą charakterystyczną, że w kwestjach odroczenia i zamknięcia sesji zwyczajnej Prezydent jest skrępowany (ust. 5 art. 25), natomiast Konstytucja nie krępuje go, jeżeli chodzi o sesję nadzwyczajną. Pozatem przewiduje Konstytucja w ust. 4 art. 25 wypadki zebrania się ciał ustawodawczych bez ingerencji Prezydenta Rzeczypospolitej, a to: w art. 124 ust. 3.[2]) Analogiczny wypadek przewidują również art. 39, 41, 42.[3]) Uprawnionym do zwołania Sejmu we wszystkich tych wypadkach jest Marszałek Sejmu.

Ośm ostatnich ustępów art. 25 dodała ustawa uzupełniająca Konstytucję z dnia 2. VIII. 1926. Z tych ośmiu ustępów, siedm dotyczy sposobu postępowania przy uchwalania budżetu.

Jak wynika z treści tych ustępów, budżet staje się ustawą w ten sposób odmienny aniżeli inne projekty ustaw.

Przedewszystkiem jest wyraźnie określone, że prawo inicjatywy budżetu przysługnuje **tylko Rządowi**, który ma obowiązek przedłożyć projekt budżetu z załącznikami nie później jak na 5 miesięcy przed początkiem nowego roku budżetowego. Ponieważ początek roku budżetowego w Polsce wypada na 1. kwietnia a więc Rząd winien przedłożyc projekt budżetu Sejmowi 1. listopada roku poprzedniego. Należy stwierdzić, że w tym roku wprawdzie projekt budżetu był gotów na 1. listopada, ale przedłożono go Sejmowi dopiero 10. grudnia, t. j. po zwołaniu Sejmu i Senatu w trzeci wtorek po dniu wyborów. Sejm rozpatruje projekt budżetu i jest obowiązany ukończyć swoją pracę w ciągu 3½ miesięcy t. j. do 15. lutego. Obecny Sejm w tym roku wyjątkowo będzie musiał swe pracę wykonać w ciągu 2 miesięcy i 5 dni. Jednakże Sejm obecny znajduje się w wyjątkowo korzystnem położeniu, gdyż ma zdecydowaną większość idącą pod hasłem współpracy z Rządem, dlatego pracę swoją będzie mógł daleko szybciej wykonać. Termin więc 15. lutego będzie dotrzymany — w normalnych warunkach **niedotrzymanie tego terminu pozbawia Sejm** wpływu na jakiekolwiek zmiany w projekcie rządowym i projekt rządowy idzie pod obrady Senatu. Senatowi przysługuje termin krótszy niż przy zwykłych ustawach (60 dni), gdyż tylko dni 30. Jeżeliby Senat do 15. marca projektu z **przyjętemi zmianami** do Sejmu nie odesłał, Sejm otrzymuje projekt nieuwzględniający poprawek Senatu.

Ostateczne rozpatrzenie projektu musi być dokonane w ciągu dni 15 (do 30 marca). Jeżeliby w tym terminie Sejm nie przeprowadził uchwał ostatecznych — projekt staje się ustawą w tej formie, jak przyszedł powtórnie pod obrady Sejmu.

Stosownie do tego Prezydent Rzeczypospolitej ogłasza budżet jako ustawę albo w brzmieniu:

a) przyjętem przez ostateczną uchwałę Sejmu, jeżeli Sejm i Senat w ustalonych terminach budżet rozpatrzywszy i Sejm poprawki Senatu bądź przyjął większością głosów, bądź też odrzucił większością 11/20,

b) albo w brzmieniu przyjętem przez Sejm lub przez Senat jeżeli tylko Sejm względnie tylko Senat uchwalił budżet w oznaczonym terminie,

c) wreszcie może Prezydent Rzplitej ogłosić budżet w brzmieniu projektu rządowego, jeżeli ani Sejm ani Senat w oznaczonych terminach uchwał co do całości budżetu nie powzięły.

Wyjątek stanowi ten wypadek, jeżeli Sejm **odrazu** odrzuci **cały projekt budżetu w całości.** W tym wypadku albo rząd wniesie nowy projekt budżetu, albo ustąpi, albo też zaproponuje Prezydentowi rozwiązanie parlamentu.

W ustępie 12. artykułu 25. powiedziano, że jeżeli Sejm jest rozwiązany a budżet nie jest uchwalony, wtedy Rząd ma prawo czynić wydatki i pobierać dochody w granicach zeszłorocznego budżetu aż do czasu uchwalenie przez Izby prowizorjum budżetowego, którego projekt obowiązany jest Rząd przedłożyć Sejmowi na pierwszem posiedzeniu po wyborach.

Także w wypadku rozwiązania Izb przed uchwaleniem ustawy o poborze rekruta, Rząd może zarządzić pobór rekruta w granicach poprzedniorocznego kontyngentu.

Prof. Dr. A. Paszkudzki.

---

[2]) W razie zarządzenia stanu wyjątkowego,

[3]) W razie opróżnienia urzędu Prezydenta,

Piękna Uroczystość w Ch. Z. Z.

We środę 26 grudnia na św. Szczepana odbyła się piękna i podniosła uroczystość w sali Chrześć. Zjed. Zawod.. przystrojonej odświętnie w choinki, kotary o barwach papieskich i sztandary Związków.

Na honorowych miejscach zasiedli: **Ks. Biskup Lisowski, Ks. Prof. Poseł Szydelski, Ks. Prof. Mytkowicz, p. Senator Thullie, p. Prof. Dr. Chyliński, p. Dyr. Gończakowski, Gen. Sekr. p. radca Liebhard, prezes Zjednoczenia p. Tokarski, p. Stach z Przemyśla** i wielu innych. W dalszych krzesłach zebrał się Zarząd Zjednoczenia i liczne delegacje Związków.

Wedle programu tej uroczystości odprawiona została Msza św. w kościele św. Anny. **Otwarcia zaś uroczystości dokonał Prezes honorowy Zjednoczenia Ch. Z. Z. Profesor Uniwersytetu Ks. Dr. Andrzej Mytkowicz.**

Przemówienie Ks. Prof. o ruchu chrześcijańsko-społecznym i jego wielkich pierwszych twórcach było ujęte w bardzo głęboką treść a wypowiedziane w pięknej formie.

Aby dać możność naszym Czytelnikom zaznajomienia się z treścią tego przemówienia podajemy je w skromnym skrócie poniżej.

„Na jednem ze swych posiedzeń — mówił ks. Prof. Mytkowicz — Zarząd Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków zawodowych powziął uchwałę urządzenia **uroczystego odsłonięcia w sali zebrań Domu Katolickiego portretu Papieża Leona XIII, Ojca św. Piusa XI, Ks. Arcybiskupa Bilczewskiego i Ks. Arcybiskupa Twardowskiego, oraz zasłużonych orędowników ruchu chrześcijańsko-społecznego na terenie lwowskim prof. Uniw. posła na Sejm ks. Dra Szy-**

delskiego i prof. Politechniki senatora Dra Thulliego.

Z jakich motywów dokonuje Zjednoczenie tego aktu? Odpowiedź znajdziemy łatwo, gdy sobie uprzytomnimy, jak lokale tego Domu Katolickiego zapełniają te sfery, nad któremi zawisło złowrogie widmo zwane „kwestją socjalną" albo sprawa robotnicza. Wprawdzie ich los nie jest dziś tak twardy jak dawniej, kiedy wszelkie ruchy zarobkowe robotników podpadały pod kodeks karny, lecz i dziś nie wygasło jeszcze zarobkowe prawo spiżowe liberalizmu ekonomicznego, a **jak w ostatnim czasie podniósł niejednokrotnie episkopat krajów europejskich i amerykańskich, zagraża coraz większe niebezpieczeństwo światu pracy ze strony skoncentrowanego wielkiego kapitału.**

Robotnik potędze kapitału przeciwstawia swą siłę przez organizacje zawodowe. Zarysowały się w nich 2 główne kierunki. Dla jednego programem jest manifest komunistyczny Marxa, rewolucja socjalna i dyktatura proletarjatu Kautskiego. Idee komunistyczne szerzone przez socjalizm, narzucane robotnikom, dojrzały na ziemiach rosyjskich i wydały już swe gorzkie owoce.

Kierunek pośredni, zwany neutralnym, nie okazał ani zwartości ani siły. Etatyzm włoskiego faszyzmu nie dał jeszcze realnych dowodów swego powodzenia. **Natomiast manifestowi komunistycznemu zdołał się przeciwstawić program chrześcijańsko-społeczny, oparty o sprawiedliwość i miłość chrześcijańską, wysunięty najpierw przez biskupa Kettelera i kard. Manninga, a skonkretyzowany przez Papieża Leona XIII w Encyklice „Rerum novarum", nazwanej dlatego „Magna Charta" — Wielka Konstytucja Robotników, a jej twórca otrzymał przydomek Papieża Robotników.**

Encyklika stała się inauguracją wielkiego ruchu katolicko-społecznego na rzecz sprawy robotniczej, którego oddźwięki znalazły się także u nas w Polsce. A zwłaszcza Lwów wyszczególnił się z pośród całego episkopatu ziem polskich, gdzie arcybiskupi wszystkich trzech obrządków wydali listy pasterskie i enuncjacje. **Szczególniejszego znaczenia i rozgłosu nabrał list pasterski w sprawie społecznej Ks. Arcybiskupa Bilczewskiego.** Jak płomienną miłością pała jego gorąca dusza ku warstwom ludowym, świadczy o tem także gmach Domu Katolickiego, który wzniósł dla nich własnym staraniem, a umierając, kazał się pochować nie wśród bogatych, lecz na odległym cmentarzu janowskim wśród biednych.

Na programie chrześcijańsko - społecznym skupiają się zrzeszenia zawodowe robotnicze w Domu Katolickim. One w ten program wierzą, uważając go za swój własny i na nim budują swą lepszą przyszłość. Dlatego z takim pietyzmem odnoszą się do jego twórców, do Sterników Kościoła, do tych wszystkich duchowych przywódców, którzy starają się realizować i ten program. I to są, zdaje mi się najbliższe motywy, co spowodowały dzisiejszą uroczystość ze strony Chrześć. Związków zawodowych, chcąc przez nią nawiązać jeszcze silniejsze nici z drogimi postaciami naczelnemi ruchu chrześcijańsko-społecznego, z najwyższymi sternikami Kościoła katolickiego, pragnąc przez nią okazać im wdzięczność, złożyć im hołd i cześć.

W dalszym ciągu uroczystości Ks. Biskup Lisowski, w uroczystym nastroju odsłonił portrety:

Papieża Leona XIII., obecnego Ojca św. Piusa XI., Ks. Arcybiskupa Bilczewskiego, Ks. Arcybiskupa Twardowskiego, Ks. Prof. Szydelskiego i Pana Rektora Senatora Thulliego.

Poczem Ks. Biskup Lisowski był łaskaw przemówić, podnosząc zasługi każdego z twórców i orędowników ruchu chrześć.-społecznego na odsłoniętych portretach, oraz wyrażając równocześnie im cześć i hołd.

Na zakończenie tej podniosłej uroczystości przemawiali jeszcze Ks. Prof. Poseł Szydelski i Pan Senator Thullie.

Rozmaitości.

Sprzedaż soli. Główny Urząd sprzedaży soli w Warszawie ogłosił w Dzienniku ustaw z 11 grudnia 1930 nowe rozporządzenie w sprawie sprzedaży soli, która jest dzisiaj monopolem państwowym.

Nowe to rozporządzenie wprowadza wolne składy soli po jednym w każdym powiecie z tem, że w pewnych razach, gdy konsumcja soli przeniesie 100 ton miesięcznie może być utworzony oddział wolnego składu. Handle detajliczne mają się zaopatrywać w sól w wolnych składach.

W rozporządzeniu wspomnianem niema nic o dotychczasowych hurtowniach soli, jakie dzierżawiło dotąd wiele sklepów Kółek rolniczych, wiele instytucyj humanitarych i wielu inwalidów, i z tego właśnie tytułu sprawa tych hurtowni żywo nas interesuje. Nie chcielibyśmy, aby przez nową tę organizację sprzedaży dotychczasowi dzierżawcy hurtowni mieli być pokrzywdzeni.

Obawiamy się nadto, że wolne składy, wymagające znaczniejszego kapitału na kaucje i specjalnych lokali na skład soli, mogą przejść w ogromnej większości w ręce handlarzy żydowskich.

W tej chwili trudno nam jeszcze powiedzieć, czy dotychczasowe hurtownie soli pozostaną, czy miałyby być zniesione. Wyjaśnimy tę sprawę w następnym numerze „Głosu Pracy".

W każdym razie będziemy starali się strzec interesów dotychczasowych dzierżawców hurtowni soli i sprawą tą zajmiemy się sumiennie.

40-lecie Encykliki „Rerum Novarum". W dniach od 13 do 15 maja r. 1931 mają się odbyć w Rzymie uroczystości ku uczczeniu 40-tej rocznicy ogłoszenia Encykliki „Rerum Novarum". W związku z tem już teraz przystępuje się do organizowania odczytów o znaczeniu tej encykliki, celem przypomnienia jej jak najszerszym kołom. Jednocześnie będzie rozwinięta propaganda odpoczynku niedzielnego i święcenia niedzieli, oraz akcja w celu przestrzegania przepisów.

Wszystkie stowarzyszenia i związki tak zawodowe jak kulturalno-społeczne katolickie winne już teraz pomyśleć o uroczystem uświetnieniu tej rocznicy. W sprawach sposobu i programu urządzanych uroczystości udzieli szczegółowych informacyj: Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy, Lwów, ul. Piekarska l. 28, II p.

Pracodawcy i robotnicy jadą do Rzymu. W okresie od 13 do 17 maja 1931 roku w Rzymie z racji 40-lecia Encykliki „Rerum Novarum", będzie przebywała międzyna-

rodowa pielgrzymka chrześcijańskich organizacyj pracodawców i robotników. Program obejmuje Mszę św. w Bazylice św. Jana Laterańskiego, złożenie wieńca na grobie Leona XIII, zgromadzenia z przemówieniami w różnych językach, Mszę św. papieską, audjencję w Watykanie, Te Deum w Bazylice Santa Maria Magiore i t. d. W dniach 8 do 15 maja włoskie władze państwowe zapewniają cudzoziemcom, którzy przybędą pojedynczo, 30 procent zniżki, a grupom, składającym się z co najmniej 5 osób, 50 procent.

———

Nowe muzeum antyreligijne w Leningradzie. W gmachu słynnego soboru Isaakijewskiego w Lenigradzie zostanie otwarte niebawem muzeum antyreligijne pod nazwą: „Leningradzkie Państwowe Muzeum Antyreligijne“, składające się z trzech działów: budownictwa socjalistycznego, działu przyrodniczego i działu historyczno-religijnego.

———

Schronisko św. Bernarda w Tybecie. Misja zagraniczna w Paryżu zamierza wznieść w dolinie Solween, w pobliżu Menongu, na południowem pograniczu Tybetu, schronisko takie, jakie istnieje na górze św. Bernarda, aby nieść pomoc licznym podróżnym, wędrującym tamtędy przez Himalaje, w których często panują niebezpieczne śnieżyce. OO. Meller i Coquoz wyruszyli już w podróż, aby wybrać miejsce odpowiednie. W roku przyszłym wyruszy po nich jeszcze kilku zakonników z psami św. Bernarda, aby osiedlić się na stałe w miejscu wybranem.

———

Nowy gmach Akcji Katolickiej w Rzymie. Z Citta del Vaticano donoszą: W przyszłym tygodniu rozpocznie się w Rzymie budowa nowej siedziby kierownictwa Akcji Katolickiej we Włoszech. Nowy gmach, wznoszony przez Stolicę Apostolską, stanie w bezpośredniej bliskości Citta del Vaticano.

Staraniem Ks. Arcybiskupa Twardowskiego, wielkiego propagatora i orędownika Akcji Katolickiej w archidjecezji lwowskiej, stanie również w najbliższym czasie gmach przeznaczony dla agend Akcji Katolickiej.

———

Naczelny Instytut Akcji Katolickiej. Dekretem z dn. 24 listopada 1930 r. erygował JEm. Ks. Kardynał Prymas w porozumieniu z Episkopatem Polskim **naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu, jako krajową centralę całego ruchu katolickiego w Polsce.**

Prezesem Naczelnego Instytutu mianowany został przez Episkopat hr. Adolf Bniński, a dyrektorem ks. dr. Stanisław Bross. JE. Ks. Biskup Dymek objął funkcje naczelnego asystenta.

Od stycznia 1931 r. naczelny instytut Akcji Katolickiej **wydawać będzie miesięcznik „Ruch katolicki“, jako organ Akcji Katolickiej w Polsce.**

———

Jubileusz św. Antoniego Padewskiego. W Portugalji protektorat nad komitetem obchodu 700-letniego jubileuszu śmierci św. Antoniego Padewskiego objęli prezydent republiki i patrjarcha Lizbony. We wszystkich diecezjach Portugalji zostaną zorganizowane tygodnie ku czci św. Antoniego. **Magistrat m. Lizbony wzniesie muzeum pamiątek po wielkim Cudotwórcy oraz odbuduje rodzinny dom Świętego.**

———

Otwarcie bibljoteki w Instytucie Wschodnim. W dniu św. Jozafata nastąpiło w Rzymie uroczyste otwarcie bibljoteki Papieskiego Instytutu Wschodniego. Przemówienie wygłosił prezydent tego Instytutu. Mgr. d'Herbigny.

W Instytucie kształcą się przedstawiciele 20-tu narodowości.

Uroczystość uświetniona była śpiewami alumnów z kolegjów ruskiego, greckiego, etjopskiego, maronickiego, ormiańskiego i rosyjskiego. **Pieśń alumnów rosyjskich, błagająca Zbawiciela o ocalenie Rosji, powtórzono trzy razy.**

———

Dzwon współczesności. Kardynał Schuster, arcybiskup Medjolanu wydał list pasterski poświęcony prasie katolickiej.

W pewnem znaczeniu — pisze Arcypasterz — **dziennik katolicki jest, jak dzwon, który uzupełnia duszpasterską działalność kapłana. Do kościoła chodzą tylko dobrzy** ale oni nie stanowią całego ogółu wiernych danej parafji. Pozatem w domu Bożym nie można omawiać wszystkich bez wyjątku problemów religijnych, społecznych i moralnych, jakie narzuca życie nowoczesne. Z drugiej jednak strony jest rzeczą niezbędną, by wierni i o tych także sprawach należycie byli poinformowani i by wiedzieli, jak Kościół je ujmuje i jak rozwiązuje.

Jak to osiągnąć? Jak dotrzeć do domów, gdzie kapłan, słowo wiary i apologja prawd katolickich nigdy nie mają dostępu? **Można to uskutecznić tylko przy pomocy pisma katolickiego, któremu Kościół powierza dziś, jako „innemu dzwonowi“, szerzenie i obronę niewzruszonych swych zasad.**

Ta publiczna apologja naszej wiary i naszego życia oddaje cenne usługi również katolikom obojętnym oraz wrogom naszych idei, gdyż mogą oni czerpać informacje o Kościele z autoratywnego źródła. **W świetle tych rozważań staje się jasnym obowiązek i konieczność popierania dzienników i innych czasopism katolickich. Pomoc ta winna znajdować swój wyraz przedewszystkiem w ofiarności na rzecz dobrej prasy i w trosce o stałe zwiększanie liczby jej prenumeratorów.**

———

Biskup o ubezpieczeniu od bezrobocia. Z okazji poświęcenia nowego lokalu młodzieży katolickiej w Würzburgu, biskup tegoż miasta, Mgr. dr. Mateusz Ehrenfried wygłosił przemówienie, w którem poruszył również kwestję ubezpieczenia od bezrobocia. **„Nie mówcie mi nic złego o ubezpieczeniu bezrobotnych“! — powiedział m. in. Arcypasterz. „Gdyby nie było ono jeszcze wprowadzone, to musielibyśmy domagać się wprowadzenia go obecnie. Bez niego nie moglibyśmy żyć w czasach ogólnej nędzy. Bez niego byłyby dziś niepokoje, rozruchy i rozpacz wśród ludu. To też chętnie powinniśmy składać ofiary, których od nas żądają. Każdy jednak, kto ma środki po temu, winien również troszczyć się o pracę dla innych“.**

Prosimy uiścić prenumeratę na r. 1931.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 100 zł., pół strony 50 zł., ćwierć strony 12·50 gr. w tekście dwa razy drożej. Drobne ogłoszenia 10 gr. za słowo, najmniej 3·— zł.

Wydawca: Spółdzielnia wydawnicza „Głos Pracy“ Redaguje Komitet Redakcyjny.

Redaktor odpowiedzialny: Maksymiljan Lewandowski.

Drukarnia A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. Tel. 28-18.